

Sygn. akt I ACa 860/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Edyta Jefimko

Sędziowie: SA Katarzyna Polańska - Farion

SO (del.) Magdalena Sajur-Kordula (spr.)

Protokolant: Weronika Trojańska

po rozpoznaniu w dniu 22 marca 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa A. P.

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 16 grudnia 2014 r., sygn. akt II C 940/13

1. oddała apelację;

2. zasądza od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz A. P. kwotę 5.400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Katarzyna Polańska - Farion Edyta Jefimko Magdalena Sajur-Kordula

Sygn. akt I ACa 860/15

UZASADNIENIE

Pozwem z 22 października 2013 r. A. P. wniosła o zasądzenie od (...) SA z siedzibą w W. kwoty 875.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od 9 sierpnia 2008 r. do dnia zapłaty – tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę fizyczną i psychiczną.

Wyrokiem z dnia 16 grudnia 2014r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 250.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 sierpnia 2008r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zniósł między stronami koszty postępowania w sprawie i nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania w sprawie.

Sąd I instancji oparł swe rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach i rozważaniach prawnych:

Powódka i jej mąż – I. P. byli współnikami spółki cywilnej (...) z siedzibą w H.. Spółka została zawiązana w celu prowadzenia działalności gospodarczej ukierunkowanej na świadczenie usług związanych z leśnictwem. Powódka przystąpiła do spółki w 2006 roku, zaś od stycznia 2007 roku rozpoczęła pracę w lesie, zajmując się porządkowaniem i przygotowywaniem terenu do zalesienia. Mąż powódki I. P. pracował w lesie jako pilarz. Powódka bardzo lubiła tę pracę, bo oprócz satysfakcji finansowej dawała jej możliwość przebywania wśród ludzi zarówno w pracy jak i po jej zakończeniu, a ponadto mogła pracować razem z mężem. W dniu 9 listopada 2007 r. powódka, jej mąż i inne osoby, pracowali w lesie. Małżonkowie wykonywali swoje obowiązki na innych działkach. Około godziny 12.00 powódka, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, udała się w stronę działki, na której pracował jej mąż, aby wspólnie zjeść posiłek. I. P. pracował wówczas ciągnikiem marki Z. o nr rej. (...), przeciągając dłużyce (długie pnie ściętych drzew). Las w tym miejscu był gęsto zakrzewiony. W pewnym momencie jedna z dłużyc zahaczyła o spróchniały brzozy pień, który uderzył zbliżającą się do ciągnika powódkę w plecy. Widoczność w tym dniu była ograniczona przez mgłę i padającą mżawkę. W następstwie uderzenia upadającą częścią pnia powódka straciła przytomność. Karetka pogotowia przewiozła ją z miejsca wypadku do szpitala w C.. W wyniku tego zdarzenia powódka doznała złamania kręgosłupa Th6 z uszkodzeniem rdzenia kręgowego, porażenia wiotkiego kończyn dolnych, złamania żeber, krwiaka lewej jamy opłucnowej, stłuczenia płuca prawego. Z miejsca wypadku została przewieziona karetką pogotowia do (...) Publicznego Wojewódzkiego Szpitala (...) w C., gdzie została poddana zabiegowi stabilizacji złamania kręgosłupa piersiowego, a także założono jej drenaże obu jam opłucnowych. W dniu 3 grudnia 2007 r. powódka została przewieziona do oddziału chirurgii szpitala w H., gdzie przebywała do 6 grudnia 2007r., a następnie została przeniesiona do Oddziału (...) Publicznego Zespołu (...) w H., gdzie spędziła 2 miesiące – do 6 lutego 2008 r. i była poddana kinezyterapii oraz leczona farmakologicznie. Powódka została wypisana do domu z głęboką odleżyną w okolicy kości krzyżowej, która wymagała zmiany opatrunków dwa razy dziennie – rano opatrunek zmieniała pielęgniarka, a wieczorem mąż powódki I. P.. Powódka nie odczuwała dolegliwości bólowych związanych z odleżyną, gdyż nie ma czucia w tej okolicy, jednak stanowiła ona zagrożenie wystąpieniem posocznicy. W dniu 19 lutego 2008 r. powódka została przyjęta do Oddziału (...) Instytutu (...) w L., gdzie przebywała do 24 lutego 2008 r. Z uwagi na odleżynę IV stopnia okolicy kości krzyżowej została przeniesiona do Oddziału (...) Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. (...) w L., gdzie przeszła operację plastyki odleżyny okolicy krzyżowej płatami skórnopowięziowymi. Po zabiegu, w dniu 3 marca 2008 r., powódka została przeniesiona do Oddziału (...) Instytutu (...) w L., gdzie przebywała do 21 marca 2008 r. W okresie od 16 kwietnia do 14 maja 2009 r. powódka przebywała w Katedrze i Klinice (...) im. dr A. J. w B., gdzie została poddana zabiegom usprawniającym: gimnastyce leczniczej, hydroterapii, laseroterapii, elektroterapii, a także logoterapii, psychoterapii, muzykoterapii i leczeniu farmakologicznemu. Po powrocie z B. powódka zaczęła samodzielnie przesiadać się z wózka na łóżko, a także wykonywać proste obowiązki domowe, np. wycieranie kurzu (na meblach pozostających w jej zasięgu), drobne porządki, częściowe przyrządzanie posiłków. Powódka podjęła również leczenie sanatoryjne w C., jednak uzdrowisko nie było przystosowane do jej potrzeb i nie mogła w pełni korzystać z oferowanych tam zabiegów, gdyż nie mogła liczyć na żadną pomoc przy przemieszczaniu się. Powódka miała także możliwość leczenia sanatoryjnego w B., jednak nie mogła dojechać do uzdrowiska w wyznaczonym terminie, z powodu powodzi i termin rehabilitacji został przesunięty o rok. W czerwcu 2014 roku oraz na przełomie października i listopada 2014 roku powódka zdecydowała się na dwutygodniowe, pełnopłatne turnusy rehabilitacyjne, z których jeden kosztował około 5-6 tysięcy złotych.

Przed wypadkiem powódka była osobą aktywną, samodzielną i bardzo zaradną. Ciężko pracowała zajmując się domem, dziećmi i gospodarstwem rolnym w tym również inwentarzem żywym. Codziennie rowerem zawoziła mleko do mleczarni, robiła zakupy, gotowała, sprzątała, czasem chodziła do lasu, aby nzbierać gałęzi na opał. Powódka i jej mąż mają troje dzieci: dwóch synów urodzonych (...) i w (...) roku oraz córkę urodzoną w (...) roku. Powódka lubiła spędzać czas z dziećmi, grała z nimi w piłkę, chodziła na spacerzy oraz na organizowane dla dzieci spotkania na wsi, a czasem w weekendy cała rodzina jeździła nad wodę. Powódka była osobą towarzyską i otwartą, 2-3 razy w miesiącu wraz z rodziną uczestniczyła w spotkaniach towarzyskich ze znajomymi, sąsiadami lub rodziną. Oboje z mężem lubili się bawić, tańczyć, dlatego korzystali z wielu okazji do zabawy, takich jak wesela, zabawy sylwestrowe, czy imprezy w rodzinnej wsi np. (...). Powódka kilkakrotnie wyjeżdżała za granicę w celach zarobkowych, aby móc spełnić marzenia - wraz z mężem pragnęli aby rodzinie niczego nie brakowało, chcieli kupić samochód, a także pojechać na zagraniczne

wakacje. Małżonkowie stwierdzili jednak, że rozłąka nie wpływa dobrze na ich małżeństwo, dlatego zdecydowali, że powódka podejmie pracę wraz z mężem w lesie, bowiem dochód jaki wspólnie zdołają w ten sposób osiągnąć w zupełności wystarczy na zaspokojenie potrzeb rodziny. Małżonkowie myśleli również o powiększeniu rodziny – chcieli mieć jeszcze dwójki dzieci.

Po wypadku życie powódki i jej rodziny diametralnie się zmieniło. Powódka była załamana z powodu swojego kalectwa, nie mogła pogodzić się z tym, że już nigdy nie będzie chodzić. Po powrocie ze szpitali do domu wymagała stałej pomocy innych osób, nie mogła się ruszać, nie potrafiła samodzielnie usiąść, zmienić pozycji na łóżku, była całkowicie uzależniona od innych. Przez okres około 3 miesięcy przychodziła do powódki jej siostra, aby wykonywać z nią ćwiczenia usprawniające i robić jej masaże. Z otwartej i towarzyskiej osoby powódka stała się osobą wycofaną, unikającą kontaktów z otoczeniem, drażliwą i płacziwą. Powódka wstydziła się wychodzić z domu, nie chciała, żeby ktoś ją odwiedzał, nie chciała się nikomu pokazywać w takim stanie. Były momenty, że miała myśli samobójcze, w związku z czym dwukrotnie odwiedziła ją psycholog. Po wizytach psychologa powódka poczuła się nieco lepiej, jednak w jej miejscowości nie było możliwości kontynuowania terapii, dlatego kryzysowe momenty pojawiały się dość często. Dopiero podczas pobytu na turnusie rehabilitacyjnym w S. A. P. skorzystała z terapii psychologicznej, dzięki czemu poczuła się lepiej, pewniej. Podczas pobytu w S. poznała też inne osoby, które znalazły się w podobnej do niej sytuacji, poruszające się na wózkach inwalidzkich. Z niektórymi z tych osób powódka utrzymuje kontakt telefoniczny, co pozytywnie wpływa na jej stan psychiczny, a świadomość, że inni ludzie borykają się z podobnymi trudnościami, pomaga jej w ich codziennym przezwyciężaniu. Bezpośrednio po wypadku, oprócz męża powódki i jej siostry, w opiece nad dziećmi, a także nad powódką uczestniczyła jej matka, która w ramach udzielanej pomocy zajmowała się domem i przyrządzaniem posiłków. Powódka, w związku z tym, że stała się osobą całkowicie niezdolną do pracy, z dniem 31 grudnia 2007 r. wystąpiła ze spółki cywilnej (...). Ponadto małżonkowie zmuszeni byli wydzierżawić gospodarstwo rolne, w którym do chwili wypadku pracowała głównie powódka.

Zmiany w rdzeniu kręgowym, które wystąpiły u powódki są nieodwracalne, a rokowanie co do wyleczenia na podstawie aktualnej wiedzy medycznej jest niepomyślne. Zgodnie z tabelą trwałego uszczerbku na zdrowiu (Dz.U. 234 z 28.12.2002 r.) poprzeczne przecięcie rdzenia kręgowego na wysokości Th6 z porażeniem wiotkim kończyn dolnych i zaburzeniami zwieraczy oraz funkcji seksualnych odpowiada p. 93 a, co daje 100% trwałego uszczerbku na zdrowiu. W chwili obecnej powódka ma niedowład kończyn dolnych, zaburzenia funkcji fizjologicznych (na co dzień korzysta z pieluch) i zaburzenia funkcji seksualnych. U powódki wykształcił się tzw. pęcherz neurogeny i z tego powodu istnieją potencjalne zagrożenia zakażeniem dróg moczowych. Powódka porusza się wyłącznie przy pomocy wózka inwalidzkiego. Potrafi samodzielnie przesiąść się na wózek i z niego zejść, chociaż czasami przy tej operacji upada na podłogę. Ręce powódki są w pełni sprawne i w związku z tym bardzo obciążone, ponieważ to rękoma powódka wykonuje wszystkie czynności – m. in. napędza nimi wózek, opiera ciężar ciała przy samodzielnym przesiadaniu się z wózka lub na wózek itp. Z powodu dużego obciążania rąk przy przesiadaniu się na wózek i zsiadaniu z niego powódka ma w ostatnim okresie problemy z bólem rąk - nadmierne obciążenie rąk powoduje powstawanie mrowienia, które ustępuje podczas odpoczynku. Obecnie powódka zmaga się z zapaleniem mięśnia łokciowego, powstałego właśnie wskutek nadmiernego obciążenia. Z tego względu znowu musi korzystać z pomocy innych osób przy zsiadaniu i wsiadaniu na wózek inwalidzki. Do 3 marca 2008 r., tj. do czasu wyleczenia odleżyny, powódka wymagała stałej opieki innych osób. Obecnie nadal spełnia kryterium niezdolnej do samodzielnej egzystencji, ponieważ musi korzystać z pomocy przy czynnościach higienicznych (ktoś musi jej pomóc wejść do wanny i z niej wyjść), częściowo przy zmianie pozycji ciała i wsiadaniu i zsiadaniu z wózka oraz przy poruszaniu się poza domem. Powódka często odczuwa bóle pleców, żeber, miejsc po drenażach, bóle nóg i rąk, przez co jest zmuszona kilka razy w tygodniu przyjmować leki przeciwbólowe. Ponadto puchną jej nogi, ma spastyczność mięśni nóg.

W dniu 23 września 2008 r. powódka zarejestrowała się w (...) w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w H.. Powódka była wówczas w złym stanie psychicznym, była drażliwa, wszystko ją irytowało (zwłaszcza jej własna niemoc i zależność od innych osób), miała problemy z koncentracją uwagi, czuła się zmęczona i miała myśli rezygnacyjne. Początkowo powódka w ogóle nie wychodziła z domu, nie chciała, żeby ją ktoś odwiedzał w domu, wstydziła się pokazać ludziom, izolowała się, nie chciała żeby ją oglądali w takim stanie. Obecnie stan psychiczny powódki jest lepszy niż bezpośrednio

po wypadku, ale nadal występują objawy zaburzące jej funkcjonowanie praktycznie we wszystkich sferach życia. Okresowo czuje się źle, jest smutna, nie ma siły do jakiegokolwiek aktywności, odczuwa lęk, rozmyśla o swojej aktualnej sytuacji i nie może się na niczym skoncentrować. Stara się wykonywać prace domowe, ale często potrzebuje pomocy, jest w stanie ugotować obiad, ale ktoś musi jej podać składniki, postawić czy zdjąć garnek z kuchenki. Podczas jednej z prób samodzielnego przyrządzenia obiadu powódka doznała poparzenia patelnią, bowiem w związku ze zniesionym czuciem w kończynach dolnych, nie zauważyła, że gorąca patelnia przywarła do jej nogi. Powódka przeżywa frustracje z powodu braku samodzielności i konieczności korzystania z pomocy najbliższych w codziennych czynnościach, zwłaszcza tych najbardziej intymnych jak załatwianie potrzeb fizjologicznych, czy mycie ciała. Powoduje to u niej dyskomfort, lęki i drażliwość, co negatywnie wpływa na relacje z otoczeniem, zwłaszcza z mężem i z dziećmi. Wprawdzie mąż powódki aktywnie jej pomaga, ograniczając zawodowe obowiązki i starając się wspierać ją psychicznie, to jednak często dochodzi między nimi do spięć. Również zaburzone funkcje seksualne powódki odbijają się negatywnie na relacjach małżeńskich i powodują obniżoną samoocenę powódki. Na złe samopoczucie psychiczne powódki wpływa również to, że z powodu mniejszej ilości ruchu znacznie przytyła, co wpływa negatywnie zarówno na jej samopoczucie fizyczne (ręce mają do utrzymania większy ciężar) jak i psychiczne. Dzieci powódki, zdając sobie sprawę z ograniczeń matki, często ignorują jej prośby, wychodzą z domu bez żadnego wyjaśnienia, bo wiedzą, że matka nie jest w stanie za nimi pójść, wyciągnąć konsekwencji z ich zachowania, bo w pewnym sensie jest uzależniona również od nich. Powódka od chwili wypadku cierpi również na bezsenność, co noc budzi się z powodu lęku, mrowienia nóg lub bólu i ma trudności z zaśnięciem, a zmęczenie i niewyspanie odbija się na jej kondycji psychicznej.

W związku z wypadkiem z 9 listopada 2007 r. powódka cierpi na zaburzenia stresowe pourazowe pod postacią zaburzeń adaptacyjnych depresyjnych, a wynikający z tego trwały uszczerbek na zdrowiu powódki wynosi 10%. Leczenie powódki nie zostało zakończone, aktualnie nie wymaga ona leczenia farmakologicznego, ale wymaga leczenia psychologicznego. Rokowanie, czy w przyszłości mogą się ujawnić u powódki dalsze następstwa wypadku jest ostrożne, ponieważ jej niepełnosprawność jest trwała i stan psychiczny powódki będzie zależał od stanu ogólnomedycznego. Odbywanie regularnej terapii psychologicznej po wypadku miałyby wpływ na poprawę stanu psychicznego powódki w tamtym okresie, jednak nie miałyby wpływu na wielkość stwierdzonego u niej uszczerbku na zdrowiu i jej aktualny stan psychiczny.

Po wypadku powódka zrobiła kurs na prawo jazdy, ale boi się sama jeździć samochodem, ponadto potrzebuje pomocy żeby do niego wsiąść, wysiąść, złożyć i rozłożyć wózek, dlatego fakt posiadania prawa jazdy nie wpłynął na jej usamodzielnienie. We wrześniu 2010 roku powódka zakończyła również warsztaty aktywizacji zawodowej II stopnia. Powódka otrzymała także propozycję pracy, ale żeby ją przyjąć musiałaby kupić komputer, na co nie miała środków, a ponadto musiałaby przez 7 godzin dziennie pracować w pozycji siedzącej, co nie byłoby możliwe ze względu na dolegliwości bólowe, jakie jej towarzyszą przy dłuższym siedzeniu. Obecnie powódka ma zrobiony podjazd do domu, dzięki czemu może wyjeżdżać przed dom, czasem nawet odwiedza sąsiadkę, co jednak jest dla niej kłopotliwe, bo nie jest w stanie wjechać do domu sąsiadki, przez co musi ona wyjść do powódki przed dom. Do sąsiadki powódka jeździ na skuterze, który dostała, wymaga jednak pomocy przy wsiadaniu i zsiadaniu z niego. Powódka ogranicza wizyty u rodziny i znajomych, bo nie chce być dla nikogo ciężarem, źle się czuje z tym, że ktoś musiałby się nią zajmować, podawać coś do picia czy jedzenia, albo sprzątać ślady na podłodze, które zostawia wózek. Ponadto brak kontroli funkcji fizjologicznych powoduje u niej poczucie wstydu i dyskomfortu, dlatego woli przebywać w domu.

Orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności z 18 stycznia 2008 r. A. P. została zaliczona do znacznego stopnia niepełnosprawności od 9 listopada 2007 r. do 19 stycznia 2010 r. ze wskazaniem, że jest niezdolna do pracy. Obecnie powódka utrzymuje się z renty rolniczej wypłacanej przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w wysokości 980,45 zł, a także z wypłacanej przez pozwanego renty wysokości 1 598,03 zł. W połowie 2013 roku powódka starała się w (...) Centrum Pomocy (...) w H. o dofinansowanie zakupu wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, jednak wniosek został rozpatrzony negatywnie z uwagi na uzyskanie przez powódkę dofinansowania we wcześniejszych latach.

W dniu wypadku ciągnik marki Z. o nr rej (...) był objęty obowiązkowym ubezpieczeniem OC kierowców - polisa nr (...), zawarta z (...) SA. Postanowieniem z 29 lutego 2008 r. Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie umorzyła śledztwo

w sprawie nieumyślnego spowodowania przez I. P. w dniu 9 listopada 2007 r. w S. powiatu (...) ciężkiego uszczerbku na zdrowiu A. P. w postaci innego ciężkiego kalectwa, tj. o czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego.

Pismem z 8 lipca 2008 r. powódka zwróciła się do pozwanego o wypłatę na jej rzecz zadośćuczynienia w kwocie 1.000.000 zł. W dniu 16 stycznia 2009 r. pozwany poinformował powódkę, że z tytułu zadośćuczynienia została na jej rzecz przyznana kwota 250.000 zł, pomniejszoną o wysokość przyczynienia się powódki do powstania szkody – wypłacono 73.000 zł. W dniu 8 listopada 2010 r. wysłała do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia zawiadanie do próby ugodowej, wzywając pozwanego do zapłaty m.in. 1.000.000 zł tytułem zadośćuczynienia. W dniu 22 października 2013 r. pozwany (...) przyznał powódce dodatkowo kwotę zadośćuczynienia w wysokości 175.000 zł, która stanowiła wyrównanie pierwotnie przyznanej powódce wysokości zadośćuczynienia, w związku z ostatecznie uznaniem, że powódka nie przyczyniła się do powstania szkody. Łączna przyznana powódce przez pozwanego kwota zadośćuczynienia wynosi 250.000 zł.

Sąd I instancji uznał, że powództwo było częściowo uzasadnione. W sprawie bezsporne między stronami były okoliczności wypadku, odpowiedzialność pozwanego za jego skutki, a także - co do zasady - zakres doznanых przez powódkę obrażeń. Kwestie sporne dotyczyły natomiast wysokości dochodzonego przez powódkę świadczenia i przedawnienia roszczenia.

Podstawę odpowiedzialności (...) SA z siedzibą w W. stanowi art. 822 § 1 k.c., zgodnie z którym zakład ubezpieczeń, z którym została zawarta umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia. Sprawca wypadku ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie, wyrządzoną przez prowadzony przez siebie pojazd, na podstawie art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. na zasadzie ryzyka. Uprawniony do otrzymania świadczenia w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. Na tej podstawie powodowi przysługiwała legitymacja do wystąpienia ze swoimi roszczeniami bezpośrednio przeciwko pozwanemu, jako ubezpieczycielowi pojazdu sprawcy wypadku, co - jak już zaznaczono - nie było kwestionowane (art. 822 § 4 k.c.).

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.c., sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, tzw. szkodę niemajątkową, wywołaną uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia.

W odpowiedzi na pozew, pozwany podniósł zarzut przedawnienia roszczenia wskazując, że zadośćuczynienie w kwocie 250.000 zł zostało powódce wypłacone do 4 grudnia 2008 r. i z tej daty pochodzi zawiadomienie o przyznaniu świadczenia, a to, zdaniem pozwanego oznacza, że trzyletni okres przedawnienia upłynął w grudniu 2011 roku. W ocenie Sądu I instancji podniesiony przez pozwanego zarzut przedawnienia okazał się chybiony. Jak wynika z dołączonych do niniejszej sprawy dokumentów, powódka zwróciła się do pozwanego o wypłatę na jej rzecz zadośćuczynienia w kwocie 1.000.000 zł pismem z 8 lipca 2008 r. O przyznaniu powódce tytułem zadośćuczynienia kwoty 250.000 zł pozwany poinformował powódkę pismem z 16 stycznia 2009 r. Następnie w dniu 8 listopada 2010 r. powódka wniosła do Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia o zawiadanie pozwanego do próby ugodowej, domagając się między innymi zapłaty na swoją rzecz kwoty 1.000.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Pozew w niniejszej sprawie został wniesiony w dniu 22 października 2013r. W konsekwencji Sąd uznał, że bieg przedawnienia roszczeń powódki został przez nią dwukrotnie przerwany, a ponieważ od daty przerwania bieg terminu przedawnienia rozpoczął się na nowo, na dzień wniesienia pozwu roszczenie nie było przedawnione.

Rozważając wysokość zgłoszonego przez powódkę żądania Sąd miał na względzie fakt, że przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, jednak kryteria te zostały wypracowane w judykaturze. Pozostawiona składowi orzekającemu swoboda w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pozwala uwzględnić indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej w

rozpoznawanej sprawie (por. wyrok SN z 19 maja 1998 r., II CKN 756/97, niepubl.). Celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie doznanych i odczuwanych cierpień psychicznych i fizycznych, wynikających z doznanego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Świadczenie ma na celu złagodzenie ujemnych przeżyć pokrzywdzonego poprzez dostarczenie mu środków pozwalających w szerszym stopniu zaspokoić jego potrzeby i pragnienia. Judykatura dostarcza między innymi następujących kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia: wiek poszkodowanego, rodzaj i rozmiar doznanych obrażeń, stopień i rodzaj cierpień fizycznych i psychicznych, a także ich intensywność, nieodwracalność, trwałość następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, skutki uszczerbku w zdrowiu na przyszłość (np. niemożność wykonywania dotychczasowego zawodu, uprawiania sportów, rozwijania zainteresowań i pasji, posiadania dzieci, chodzenia do teatru, kina, wyjazdu na wycieczki, utrata kontaktów towarzyskich), poczucie nieprzydatności społecznej i bezradność życiowa powstałe na skutek zdarzenia, wywołującego obrażenia ciała, konieczność korzystania ze wsparcia innych, w tym najbliższych, przy prostych czynnościach życia codziennego, pozbawienie możliwości osobistego wychowywania dzieci i zajmowania się gospodarstwem domowym, rodzaj i stopień winy sprawcy, w szczególności szczególnie wysokie natężenie tej winy, aktualne warunki oraz stopa życiowa społeczeństwa kraju, w którym mieszka poszkodowany – a najbliższym punktem odniesienia powinien być poziom życia osoby, której przysługuje zadośćuczynienie, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie, konieczność przedstawiania przez sumę zadośćuczynienia odczuwalnej wartości ekonomicznej, przynoszącej poszkodowanemu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne – nie będącej jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, co wynika z kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia.

Ustalając na tej podstawie wysokość przyznanego zadośćuczynienia Sąd I instancji kierował się przede wszystkim rozmiarem cierpień fizycznych i psychicznych powódki, intensywnością i trwałością doznanych przez nią cierpień oraz rokowaniami na przyszłość. Sąd wziął przede wszystkim pod uwagę, że wypadek miał miejsce, gdy A. P. miała 30 lat, była młodą, zdrową kobietą, matką trójki dzieci, z których najmłodsze miało zaledwie 3 lata. A. P. była osobą pracowitą, zaradną i towarzyską, lubiła spotykać się z ludźmi, spędzać aktywnie czas z małoletnimi dziećmi, a ponadto snuła plany na przyszłość, które chciała wraz z mężem zrealizować dzięki ciężkiej pracy w gospodarstwie rolnym oraz w lesie. Powódka wraz z mężem byli dopiero na początku drogi, która miała poprawić status majątkowy ich rodziny i zapewnić im i ich dzieciom spokojne życie. Wypadek diametralnie zmienił życie powódki, przekreślił wszystkie marzenia i plany, powódka stała się osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji, praktycznie całkowicie zależną od pomocy innych osób. Po wypadku powódka przez 4 miesiące (z trzytygodniową przerwą) przebywała poza domem, w placówkach leczniczych, na leczeniu i rehabilitacji, pozostawiając małoletnie dzieci pod opieką innych osób - męża i swojej matki. Uszkodzenie opłucnej spowodowało trudności w funkcjonowaniu układu oddechowego, dlatego powódka musiała, oprócz rehabilitacji nóg i rąk, wykonywać także ćwiczenia oddechowe. Powódka praktycznie we wszystkich czynnościach, przez całą dobę wymagała pomocy i opieki ze strony innych osób. Dopiero po powrocie z rehabilitacji prowadzonej w placówce w B., powódka nauczyła się samodzielnie poruszać na wózku, zmieniać pozycję ciała, a nawet częściowo samodzielnie przygotowywać posiłki, co znowu dało jej poczucie pewnej samodzielności, jednak mimo wszystkich czynionych przez nią postępów, nadal była i jest osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji. Powódka nie kontroluje swoich potrzeb fizjologicznych, używa pieluch, a jeśli mąż jest w domu, pomaga jej korzystać z basenu. To – poza konieczną pomocą ze strony innych osób – powoduje, że powódka nie chce wychodzić z domu, uczestniczyć w spotkaniach, gdyż jest to dla niej sytuacja kłopotliwa i niekomfortowa. Po wypadku powódka była zmuszona na nowo nauczyć się życia w nowej dla niej sytuacji. Trudno było jej zaakceptować, że w tak młodym wieku została kaleką.

Zanim doszło do wypadku powódka i jej mąż, pracując w lesie zaczęli osiągać na tyle satysfakcjonujące dochody, że pragnęli mieć jeszcze dwoje dzieci. Obecnie plany te, ze względu na stan zdrowia powódki, są niemożliwe do zrealizowania. Sąd, przy ocenie rozmiaru krzywdy, miał na względzie fakt, że powódka jest już matką trójki dzieci, zatem jako kobieta i matka może czuć się spełniona, jednak pragnienie powódki posiadania większej liczby potomstwa nigdy nie zostanie zaspokojone, co niewątpliwie również ma wpływ na poczucie krzywdy i niesprawiedliwości sytuacji życiowej, w jakiej się znalazła. Powódka cierpi również z tego powodu, że nie może być oparciem dla swoich dzieci – wkraczających w dorosłość synów i 10-letniej córki. Przede wszystkim nie będzie w stanie służyć im pomocą kiedy

założą własne rodziny, pomóc w opiece nad wnukami. Przeciwnie, teraz to powódka wymaga od dzieci pomocy i wsparcia, co powoduje u niej poczucie nieprzydatności i bycia ciężarem dla rodziny.

Sąd miał na względzie okoliczność, że powódka każdego dnia od chwili wypadku zdaje sobie sprawę, że jej życie nigdy nie będzie już wyglądało tak jak dawniej. Skutki uszkodzenia rdzenia kręgowego u powódki są bowiem trwałe – A. P. nigdy już nie powróci do dawnej sprawności fizycznej, a w drodze żmudnych ćwiczeń rehabilitacyjnych (nieдоступnych w zamieszkiwanej przez nią miejscowości) – powódka może jedynie wzmocnić mięśnie i zapobiec dalszym przykrym konsekwencjom wypadku (ewentualną poprawę można osiągnąć tylko w drodze adaptacji do niepełnosprawności, bowiem nigdy nie będzie już samodzielnie chodzić). Powódka nie jest i już nigdy nie będzie samodzielną i samowystarczającą osobą. Nie można również wykluczyć wystąpienia u niej powikłań związanych z porażeniem połowicznym, a wraz z nimi pogorszenia stanu psychicznego powódki.

Zdaniem Sądu, nie bez znaczenia dla jej stanu psychicznego pozostaje także okoliczność, że powódka jest mieszkanką niewielkiej wsi. W małej społeczności osoba poruszająca się na wózku bardziej rzuca się w oczy niż w dużym mieście. Z tego powodu powódka, pomimo upływu ponad 7 lat od chwili wypadku, nadal czuje się niepewnie, obawia się braku akceptacji i zrozumienia ze strony społeczeństwa, a obawy te przenoszą się także na dzieci, które wstydzą się przyznawać znajomym, że ich matka jest niepełnosprawna. W małych miejscowościach występuje ponadto więcej barier architektonicznych dla inwalidów, rzadziej myśli się o budowaniu podjazdów, co uniemożliwia powódce wyjście na drobne zakupy, czy na organizowane dla dzieci spotkania, w których uczestniczyła przed wypadkiem. Jednocześnie w zaistniałej sytuacji powódka starała się nie poddawać, pokonywać bariery i osiągać nowe poziomy samodzielności. Świadomość, że nie wszystkie bariery zdoła pokonać wywołuje u powódki poczucie przygnębienia.

Rozmiar związanych z tym cierpień, doznawanych przez powódkę zarówno bezpośrednio po wypadku jak i obecnie, jest niewątpliwie znaczny. Cierpienia fizyczne powódki przekładają się na jej stan psychiczny. A. P. cierpi na zaburzenia stresowe pourazowe pod postacią zaburzeń adaptacyjnych depresyjnych. W chwili wypadku powódka była już wprawdzie osobą o ukształtowanej osobowości, jednak zasoby jakimi dysponowała okazały się niewystarczające do poradzenia sobie ze skutkami wypadku, dlatego wymaga opieki psychologa, który w jej miejscowości jest również niedostępny.

Niezależnie od powyższego Sąd zauważył, iż w wyniku wypadku A. P. nie stała się osobą zupełnie niesprawną, całkowicie uzależnioną od pomocy innych osób. Powódka wiele czynności może wykonać samodzielnie i to nie tylko koło siebie, ale również w domu - może usiąść, uczesać się, spożyć posiłek, a nawet go przyrządzić, zrobić drobne porządki. Ukończyła z sukcesem kurs na prawo jazdy, a także kurs komputerowy, otrzymując nawet propozycję pracy. Wprawdzie uczestnictwo w tych kursach okupione było ogromnym wysiłkiem i stresem, związanym z koniecznością angażowania innych osób do zawiezienia jej na miejsce kursu, a także do wniesienia jej wraz z wózkiem po schodach, to jednak zdołała je ukończyć i poczuć związaną z tym satysfakcję. Tym samym stan w jakim powódka się znajduje, choć niewątpliwie stanowi przyczynę ogromnych cierpień, jest mimo wszystko lepszy aniżeli stan osób, które wskutek wypadku stały się całkowicie niezdolne do samodzielnej egzystencji i które nie mają żadnych szans na uzyskanie jakiegokolwiek samodzielności, a niekiedy nawet na nawiązanie kontaktu ze światem zewnętrznym.

Kwota zadośćuczynienia ma służyć złagodzeniu doznanej w wypadku krzywdy. Jako taka musi stanowić ekonomicznie odczuwalną wartość, jednak zadośćuczynienia nie należy traktować na zasadzie ekwiwalentności, którą charakteryzuje wynagrodzenie szkody majątkowej, bowiem przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia obowiązuje zasada miarkowania. Oznacza to, iż przyznając zadośćuczynienie Sąd musi mieć na względzie, iż zasądzona kwota nie może prowadzić do wzbogacenia osoby poszkodowanej. Powinna ona odpowiadać stopie zamożności społeczeństwa i jednocześnie uwzględniać kompensacyjny charakter zadośćuczynienia. Ustalając jego wysokość Sąd obowiązany jest przy tym przyjąć datę, na jaką kwota zadośćuczynienia zostaje wyliczona. W zależności od przyjętej daty, na jaką ustalone zostaje zadośćuczynienie, Sąd rozważa z kolei kwestię odsetek od kwoty zadośćuczynienia.

Kierując się względami podanymi powyżej, Sąd uznał, że powódka powinna otrzymać zadośćuczynienie w łącznej wysokości 500.000 zł. Taka kwota jest w ocenie Sądu, adekwatna do krzywdy jakiej doznała A. P. na skutek

wypadku z 9 listopada 2007 r. Tak ustaloną wysokość zadośćuczynienia w odniesieniu do realiów krajowych, statusu majątkowego społeczeństwa, w jakim żyje powódka i wysokości świadczeń zasądzanych w innych sprawach, należy zdaniem Sądu uznać za rekompensującą doznane i wciąż doznawane przez nią cierpienia psychiczne i fizyczne. Podkreślenia wymaga, że cierpienia związane z wypadkiem będą towarzyszyć powódce do końca życia, a powódka miała wypadek jako bardzo młoda kobieta. Dodatkowo, z wiekiem, samodzielność powódki będzie malała z powodu starzenia się organizmu i braku siły fizycznej, która obecnie pozwala powódce wykonywać samodzielnie niektóre czynności. Jednocześnie zdaniem Sądu zasądzenie wyższej kwoty zadośćuczynienia mogłoby prowadzić do bezpodstawnego wzbogacenia się powódki. Jak już zaznaczono powódka w wyniku wypadku nie stała się osobą całkowicie uzależnioną od pomocy innych osób, jest w stanie wykonać niektóre czynności, a być może nawet uda jej się znaleźć pracę w mniejszym wymiarze godzin, którą będzie mogła wykonywać zdalnie.

Sąd wziął pod uwagę, że pozwany wypłacił już powódce w trakcie postępowania likwidacyjnego tytułem zadośćuczynienia kwotę 250.000 zł, dlatego zasądził na jej rzecz dodatkowo kwotę 250.000 zł, stanowiącą różnicę pomiędzy świadczeniem należnym powódce z tytułu zadośćuczynienia, a kwotą, którą pozwany z tego tytułu już przedtem na jej rzecz wypłacił (pkt I wyroku).

Odnosząc się do żądania zasądzenia odsetek za zwłokę w spełnieniu przez pozwanego świadczenia z tytułu zadośćuczynienia, Sąd I instancji miał na uwadze, iż z żądaniem zapłaty zadośćuczynienia w ramach zgłoszenia szkody powódka wystąpiła już w piśmie z 8 lipca 2008 r. Zgodnie z art. 817 § 1 k.c., pozwany jako ubezpieczyciel obowiązany był spełnić świadczenie w terminie 30 dni od daty zgłoszenia szkody przez powoda, chyba, że zaistniały okoliczności wskazane w art. 817 § 2 k.c., uzasadniające późniejsze wypłacenie należnych kwot. Uznając zatem żądanie zapłaty zadośćuczynienia co do zasady pozwany winien był je spełnić w kwocie adekwatnej do krzywdy i cierpienia powódki, które – zdaniem Sądu – były już w tym czasie znane i uzasadniały przyznanie kwoty zadośćuczynienia w wysokości ustalonej przez Sąd.

W związku z powyższym Sąd zasądził na rzecz powódki odsetki od kwoty 250.000 zł, począwszy od 8 sierpnia 2008 r. do dnia zapłaty, tj. od dnia kiedy pozwany, po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego, dysponował w tej sprawie niezbędną dla ustalenia adekwatnej wysokości świadczenia dokumentacją medyczną powódki, a zatem winien był spełnić swoje świadczenie w całości. Co do tej kwoty pozwany popadł w opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.).

Jednocześnie Sąd, z przyczyn już opisanych powyżej, oddalił powództwo o zapłatę zadośćuczynienia i zasądzenie odsetek w pozostałym zakresie (pkt II wyroku).

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. znosząc między stronami koszty postępowania w sprawie oraz w oparciu o wyrażoną w art. 102 k.p.c. zasadę słuszności, nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania na rzecz Skarbu Państwa (pkt III i IV wyroku). Zarówno bowiem obecna sytuacja życiowa powódki jak i charakter niniejszej sprawy, której przedmiotem są roszczenia z tytułu szkody poniesionej przez nią na skutek wypadku, pozwalają na traktowanie sprawy jako wypadku szczególnego i tym samym odstąpienie od obciążania powódki kosztami postępowania. Wskazać należy, że nie można uznać, aby wysokość dochodzonej przez powódkę kwoty zadośćuczynienia wynikała z jej roszczeniowej podstawy. Była ona raczej wynikiem rozmiaru subiektywnego poczucia krzywdy, które ma prawo w tym wypadku być ogromne. Ponadto stan zdrowia powódki wymaga, by wszystkie dostępne środki pieniężne wydatkowała na leczenie, rehabilitację i psychoterapię, do których podjęcia powinna przystąpić jak najszybciej, a także na przyjemności, które chociaż w niewielkim stopniu wpłyną na poprawę jej nastroju.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w części, w zakresie pkt I i wnosząc o :

1. zmianę zaskarżonego wyroku w części zasądzającej i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych, ewentualnie:

2. uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie:

- prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności art. 445 § 1 k.c. poprzez przyjęcie wadliwej interpretacji pojęcia „sumy odpowiedniej”, o której mowa w art. 445 § 1 k.c., a w konsekwencji poprzez zasądzenie na rzecz powódki rażąco wysokiej sumy zadośćuczynienia;

- prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie poprzez naruszenie art. 824¹ § 1 k.c.

- art. 233 k.p.c. poprzez brak wszechstronności w ocenie materiału dowodowego, a w szczególności pominięcie treści opinii wydanych przez biegłych wskazujących na istnienie u powódki mechanizmów adaptacyjnych oraz okoliczności wpłacenia przez pozwanego kwoty 250.000 zł jako zadośćuczynienia- nie tylko przed wdaniem się w proces, ale bezpośrednio po zgłoszeniu powstania szkody w dobrach powódki.

Powódka w odpowiedzi na apelację wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego okazała się bezzasadna i z tego powodu podlegała oddaleniu.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że nie potwierdził się podnoszony przez pozwanego zarzut naruszenia przez Sąd I instancji prawa materialnego t.j. art. 445 k.c. poprzez zasądzenie tytułem zadośćuczynienia sumy rażąco wygórowanej.

Zadośćuczynienie, na mocy art. 445 k.c., może być przyznane poszkodowanemu za krzywdy psychiczne i fizyczne pozostające w związku przyczynowo- skutkowym ze zdarzeniem będącym podstawą odpowiedzialności określonego podmiotu.

Jest więc sposobem naprawienia szkody ujmowanej jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości) i cierpienia psychiczne (negatywne uczucia przeżywane w związku z cierpieniem fizycznym lub następstwa uszkodzenia ciała czy rozstroju zdrowia). Jego celem jest przede wszystkim złagodzenie tych cierpień poprzez przyznanie rekompensaty pieniężnej. Zadośćuczynienie powinno mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te już doznane, jak i te, które nastąpią w przyszłości (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2000r., I CKN 969/98, Lexis.pl nr 390248).

Przepis powyższy nie formułuje kryteriów, jakimi należy się kierować przy określaniu wysokości zadośćuczynienia, zostały one wskazane w licznych orzecznictwie sądowym. Należą do nich to m.in.

-wiek poszkodowanego,

-rodzaj i rozmiar obrażeń,

-okres trwania cierpień fizycznych i psychicznych oraz ich nasilenie,

-liczba pobytów w szpitalu,

-przebyte operacje,

-długotrwała bolesność,

-trwałość czy nieodwracalność skutków,

-rozmiar kalectwa,

-wpływ na życie poszkodowanego- konsekwencje doznanego uszczerbku w życiu osobistym i społecznym (np. niemożność wykonywania dotychczasowego zawodu, uprawiania sportów, rozwijania zainteresowań i pasji, posiadania dzieci, chodzenia do teatru, kina, wyjazdów, utrata kontaktów towarzyskich),

-szanse na przyszłość poszkodowanego,

-konieczność korzystania ze wsparcia innych,

-poczucie nieprzydatności społecznej i bezradność życiowa powstałe na skutek zdarzenia wywołującego obrażenia ciała,

-pozbawienie możliwości osobistego wychowywania dzieci i zajmowania się gospodarstwem domowym,

-rodzaj i stopień winy sprawcy, w szczególności szczególnie wysokie natężenie tej winy,

-aktualne warunki oraz stopa życiowa społeczeństwa kraju, w którym mieszka poszkodowany,

-konieczność przedstawiania przez sumę zadośćuczynienia odczuwalnej wartości ekonomicznej, przynoszącej poszkodowanemu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne – nie będącej jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, co wynika z kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia.

Podkreślenia wymaga, że zadośćuczynienie ma charakter uznaniowy i sąd odwoławczy jest uprawniony do korygowania wysokości przyznanego przez sąd I instancji zadośćuczynienia tylko w wypadku, gdy jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie. Dokonując takiej korekty, wskazać należy, jakie kryteria, wpływające na wysokość zadośćuczynienia, zostały przez sąd niedostatecznie uwzględnione.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar krzywdy doznanej przez A. P. i zasadnie uznał, że obrażenia, doznane przez powódkę w rezultacie wypadku z dnia 9 listopada 2007 roku były bardzo dotkliwe, cierpienia znaczne, zaś skutki trwale i nieodwracalne. W chwili zdarzenia powódka miała 30 lat, obecnie 39. Jest więc osobą młodą, która będzie odczuwać skutki wypadku przez większą część swojego życia. Już wówczas była matką trójki dzieci w wieku odpowiednio: 13, 11 i 3 lata, lecz zamierzała mieć ich jeszcze co najmniej dwoje. Wypadek przekreślił te plany. Powódka wspólnie z mężem prowadziła gospodarstwo rolne oraz działalność gospodarczą, polegającą na wykonywaniu prac leśnych. Obecnie powódka nie pracuje, gospodarstwo zostało wydzierżawione. W wyniku wypadku A. P. doznała złamania kręgosłupa w odcinku Th 6 z uszkodzeniem rdzenia kręgowego, porażenia wiotkiego kończyn dolnych, złamania żeber, krwiaka lewej jamy opłucnowej i stłuczenia płuca prawego, a więc bardzo znacznych obrażeń. Powódka wielokrotnie przebywała w szpitalu:

- w dniach 9 listopada 2007r. do 3 grudnia 2007r. w (...) Publicznym Wojewódzkim Szpitalu (...) w C., gdzie była poddana zabiegowi stabilizacji złamania kręgosłupa piersiowego oraz założono jej drenaże obu jam opłucnowych,

- w dniach 3 grudnia 2007r.- 6 grudnia 2007r. na oddziale chirurgii (...) Publicznego zespołu (...) w H.

-w dniach 6 grudnia 2007r.- 6 lutego 2008r. na oddziale rehabilitacji (...) Publicznego Zespołu (...) w H., gdzie była poddana kinezyterapii oraz leczona farmakologicznie

-w dniach 19 lutego 2008r.- 24 lutego 2008r. na oddziale rehabilitacji Instytutu (...) w L.

-w dniach 24 lutego 2008r.- 3 marca 2008r. na oddziale chirurgii (...) Publicznego Szpitala Wojewódzkiego im. (...) w L., gdzie przeszła operację plastyki okolicy krzyżowej płatami skórno powięziowymi

- w dniach 3 marca 2008r.- 21 marca 2008r. na oddziale rehabilitacji Instytutu (...) w L.

- w dniach 16 kwietnia 2009-14 maja 2009r. w Katedrze i K. rehabilitacji Szpitala (...) im. dr. A. J. w B., gdzie została poddana zabiegom usprawniającym: gimnastyce leczniczej, hydroterapii, laseroterapii, elektroterapii, logo terapii, psychoterapii, muzykoterapii i leczeniu farmakologicznemu.

Kilkakrotnie przebywała również w sanatoriach.

Dopiero po powrocie z rehabilitacji w szpitalu w B. (a więc ok. półtora roku po wypadku) powódka zaczęła samodzielnie przesiadać się z wózka na łóżko, a także wykonywać proste obowiązki domowe np drobne porządki, częściowe przyrządzanie posiłku. Dotąd była zdana na całkowitą opiekę innych osób, a do chwili wyleczenia odleżyny, nawet nie mogła się ruszać czy zmienić pozycji na łóżku. Skutkiem wypadku jest to, że powódka nie kontroluje swoich potrzeb fizjologicznych, używa pieluch lub basenu. Ma zaburzenia czynności seksualnych.

Wypadek powódki spowodował, oprócz cierpień fizycznych, również jej cierpienia psychiczne- z powodu niepełnosprawności powódka miała myśli samobójcze, nie mogła się bowiem pogodzić z faktem, że nigdy nie będzie chodzić. Wymagało to konsultacji z psychologiem. Powódka niechętnie wychodzi z domu, unika kontaktów z innymi ludźmi. Cierpienia powódki wynikają również z tego, że nie może być oparciem dla swoich dzieci – wkraczających w dorosłość synów i 10-letniej córki. Nie będzie w stanie służyć im pomocą kiedy założą własne rodziny, pomóc w opiece nad wnukami. Powódka natomiast wymaga od dzieci pomocy i wsparcia, co powoduje u niej poczucie nieprzydatności i bycia ciężarem dla rodziny. Istotne jest, że powódka jest mieszkanką niewielkiej wsi, co wiąże się z brakiem na miejscu odpowiedniej dla niej opieki psychologicznej, medycznej, istnieniem barier dla poruszania się na wózku oraz poczuciem, że jako osoba niepełnosprawna wzbudza nadmierne zainteresowanie.

Skutki uszkodzenia rdzenia kręgowego u powódki są trwałe. A. P., według obecnej wiedzy medycznej, nie odzyska dawnej sprawności fizycznej, a w drodze żmudnych ćwiczeń rehabilitacyjnych może jedynie wzmocnić mięśnie i zapobiec dalszym konsekwencjom wypadku. Powódka nie jest i już nigdy nie będzie samodzielną i samowystarczającą osobą. W przyszłości istnieje możliwość wystąpienia u niej powikłań związanych z porażeniem połowicznym i w konsekwencji- pogorszenie jej stanu psychicznego. Podsumowując, w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji ustalając wysokość zadośćuczynienia, uwzględnił rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych powódki, zarówno tych już doznanych, jak i tych, które nastąpią w przyszłości.

Wbrew zarzutowi apelacji, Sąd Okręgowy wszechstronnie ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym również opinie powołanych w sprawie biegłych, nie uchybiając tym samym treści art. 233 § 1 k.p.c. Sąd wziął pod uwagę fakt częściowej adaptacji powódki do niepełnosprawności. Zauważył bowiem, że w wyniku wypadku A. P. nie stała się osobą zupełnie niesprawną, całkowicie uzależnioną od pomocy innych osób. Powódka wiele czynności może wykonać samodzielnie, również w domu - może usiąść, uczesać się, zjeść posiłek, a nawet go przyrządzić, zrobić drobne porządki. Ukończyła z sukcesem kurs na prawo jazdy, a także kurs komputerowy, otrzymała w związku z tym propozycję pracy. Sąd I instancji miał na względzie okoliczność, że stan powódki jest lepszy niż stan osób, które wskutek wypadku stały się całkowicie niezdolne do samodzielnej egzystencji i które nie mają żadnych szans na uzyskanie jakiegokolwiek samodzielności, a niekiedy nawet na nawiązanie kontaktu ze światem zewnętrznym. Okoliczność ta miała wpływ na wysokość zasądzonego zadośćuczynienia, gdyż Sąd nie orzekł zgodnie z żądaniem pozwu, lecz dokonał oceny jaka kwota zadośćuczynienia będzie służyć złagodzeniu doznanej w wypadku krzywdy. W ten sposób uznał, że adekwatną kwotą zadośćuczynienia jest 500.000 zł, zaś 950.000 zł byłoby zbyt wygórowane. Powyższą wysokość Sąd odniósł zarówno do krzywdy powódki, jak też do realiów krajowych, statusu majątkowego społeczeństwa, w jakim żyje powódka i wysokości świadczeń zasądzanych w innych sprawach. Sąd uwzględnił okoliczność wypłaty przez pozwanego kwoty 250.000 zł przed wdaniem się w spór w niniejszej sprawie, uznając ją jednak za kwotę zbyt niską w stosunku do cierpień powódki.

Niezasadny okazał się zarzut naruszenia art. 824¹ § 1 k.c., gdyż jego uzasadnienie ogranicza się jedynie do zacytowania powyższego przepisu i stwierdzenia, że w sprawie zadaniem powoda było wykazanie szkody, jej wysokości oraz związku przyczynowego pomiędzy szkodą a działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego. Podkreślenia wymaga okoliczność, że odpowiedzialność pozwanego wynika z ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych,

Ubezpieczeniowym Funduszy Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2013r. poz. 392) oraz, że w toku procesu nigdy nie była przez niego kwestionowana. Kwestią sporną było jedynie, jaka suma jest adekwatnym zadośćuczynieniem za doznaną przez powódkę krzywdę. Zauważyć należy, że ustalona przez Sąd Okręgowy kwota zadośćuczynienia nie przekracza sumy gwarancyjnej regulowanej powyższą ustawą. Co do wysokości zadośćuczynienia argumentację przedstawiono powyżej.

Nie potwierdził się także zarzut dotyczący nieprawidłowego zasądzenia odsetek t.j. od daty 8 sierpnia 2008r. Jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji powódka z żądaniem zapłaty zadośćuczynienia wystąpiła w piśmie z dnia 8 lipca 2008r. Zgodnie z art. 817 § 1 k.c. pozwany jako ubezpieczyciel obowiązany był spełnić świadczenie w terminie 30 dni od daty zgłoszenia szkody przez powoda, chyba że zaistniały okoliczności wskazane w art. 817 § 2 k.c. uzasadniające późniejsze wypłacenie należnych kwot. Brak jest podstaw by przyjąć, że w powyższym terminie ustalenie wszelkich niezbędnych okoliczności (co do odpowiedzialności ubezpieczyciela i wysokości świadczenia) nie było możliwe. Pozwany dysponując dokumentacją medyczną A. P. już wówczas winien spełnić swoje świadczenie w całości.

Biorąc powyższe pod uwagę, apelacja pozwanego, jako bezzasadna, podlegała oddaleniu na mocy art. 385 k.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego oparto na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Wynagrodzenie pełnomocnika powódki będącego radcą prawnym ustalono na mocy § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013r. poz. 490 ze zm.).

Katarzyna Polańska - Farion Edyta Jefimko Magdalena Sajur - Kordula